



Sygn. akt I PK 148/09

**WYROK  
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 19 stycznia 2010 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Małgorzata Gersdorf (przewodniczący)

SSN Bogusław Cudowski

SSN Zbigniew Myszka (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa M. T.  
przeciwko D. Ł. Spółce Akcyjnej z siedzibą w Ł.  
o ustalenie wypadku przy pracy i sprostowanie protokołu powypadkowego,  
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń  
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 19 stycznia 2010 r.,  
skargi kasacyjnej powódki od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy i  
Ubezpieczeń Społecznych w Ł.  
z dnia 28 kwietnia 2009 r.,

**uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi  
Okręgowemu Sądowi Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Ł. do  
ponownego rozpoznania, pozostawiając temu Sądowi  
orzeczenie o kosztach postępowania kasacyjnego.**

## Uzasadnienie

Wyrokiem z dnia 28 kwietnia 2009 r. Sąd Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Ł. VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, oddalił apelację powódki M. T. od wyroku Sądu Rejonowego w Ł. z dnia 30 grudnia 2008 r. oddalającego powództwo przeciwko D. Ł. Spółce Akcyjnej w Ł. o ustalenie wypadku przy pracy i sprostowanie protokołu powypadkowego.

W sprawie tej ustalono, że mąż powódki B. T. był zatrudniony w pozwanej Spółce początkowo od dnia 25 listopada 1986 r. na stanowisku obchodowego kotła, od dnia 1 listopada 1990 r. na stanowisku operatora kotłów wodnych, zaś od dnia 1 lutego 2007 r. na stanowisku operatora kotłów EC - wodnych i parowych. Do zadań operatora kotła należało przede wszystkim sterowanie pracą kotła i urządzeniami pomocniczymi zgodnie z instrukcją szczegółowej eksploatacji, a także likwidacja zakłóceń pracy kotła zgodnie z wymaganiami instrukcji eksploatacji i wykonywanie poleceń mistrza zmiany kotłowni. Na oddziale, w którym pełnił obowiązki B. T., obowiązywał zmianowy 5-brygadowy system czasu pracy. Zatrudnieni pracowali w ruchu ciągłym na 3 zmiany: od 6<sup>00</sup> do 14<sup>00</sup>, od 14<sup>00</sup> do 22<sup>00</sup> i od 22<sup>00</sup> do 6<sup>00</sup>, przy czym każdy operator obsługiwał jeden kocioł. W dniach 21-22 kwietnia 2008 r. B. T. pracował na swoim stanowisku w godzinach od 22<sup>00</sup> do 6<sup>00</sup>, obsługując kocioł OP-230. O godzinie 3<sup>32</sup> nastąpiło zakłócenie pracy kotła na bloku, którego operatorem był mąż powódki. Pracownicy stwierdzili problem w podawaniu paliwa do kotła przez kanał odżużlania spowodowany usterką podajnika węgla, co w konsekwencji doprowadziło do zgaszenia kotła w wyniku zadziałania blokady technologicznej zabezpieczającej kocioł przed uszkodzeniem oraz wyłączenie z ruchu jednego zespołu młynowego. Zakłócenie zostało usunięte o godzinie 4<sup>15</sup> zgodnie z procedurą obowiązującą przy usuwaniu skutków tego typu awarii. B. T. był cały czas na nastawni bloku 2 i sterował urządzeniami z pulpitu. Bezpośredni przełożony - mistrz zmianowy kotłowni pytał go czy chce, aby zmienił go kolega, ponieważ awaria nastąpiła pod koniec zmiany, ale B. T. podjął się rozpalania kotła. Nie była to pierwsza awaria, w której usuwaniu uczestniczył. Przykładowo, w dniach 16-17 stycznia 2008 r. podczas jego zmiany miało miejsce długotrwałe zakłócenie pracy kotła, trwające łącznie około 23 godzin. W takich sytuacjach B. T. denerwował się,

co objawiało się zaczerwienieniem twarzy, ale nie wykazywał nadmiernego pobudzenia nerwowego.

B. T. w dniach 1-2 lutego 2007 r. odbył instruktaż stanowiskowy na stanowisku operatora kotłów EC i został poddany sprawdzianowi wiadomości i umiejętności z zakresu wykonywania pracy zgodnie z przepisami oraz zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy. W dniu 31 stycznia 2007 r. został zapoznany z kartą oceny ryzyka zawodowego. Aktualna karta oceny ryzyka zawodowego została sporządzona 16 kwietnia 2008 r. Opóźnienie w jej sporządzeniu spowodowane było oczekiwaniem na nowy wzór karty, który nie uległ zmianie pod względem merytorycznej zawartości i oceny ryzyka zawodowego.

Zakres działalności obsługi kotłów oraz sposób usuwania skutków zakłóceń w funkcjonowaniu kotłów parowych ujęty został przez pracodawcę w szczegółowej instrukcji eksploatacji kotłów, z którą zapoznawał się każdy pracownik zatrudniony na stanowiskach pracy związanych z obsługą i potwierdzał ten fakt podpisem. Również mąż powódki został zapoznany ze szczegółową instrukcją eksploatacji kotła OP-230 oraz z instrukcją stanowiskową i przechodził regularnie egzaminy kontrolne. Badania lekarskie nie wykazały u niego przeciwwskazań do pracy na zajmowanym stanowisku pracy.

Podczas pracy urządzeń zakłócenia były rzeczą normalną, występującą niejednokrotnie. Od stycznia do kwietnia 2008 r. awarie miały miejsce siedem razy, w tym czterokrotnie w kwietniu 2008 r. Główną przyczyną awarii były zakłócenia w pracy wygarniacza żużla, który był poddawany naprawom doraźnym, a jego remont zaplanowano w czasie późniejszym. W toku pracy kotła cykliczne było zjawisko corocznego występowania awarii po dokonanych remoncie, przy największym ich nasileniu przed końcem eksploatacji i sezonu grzewczego, który wypadał na przełomie kwietnia i maja. Było to rezultatem skrajnie niekorzystnych warunków eksploatacji urządzeń. Poważne awarie urządzenia były usuwane przez firmę zewnętrzną, a w przypadku nieznacznego uszkodzenia - przez pracowników obsługi, o czym decydował mistrz zmiany. Zakłócenie z dnia 22 kwietnia 2008 r. zostało usunięte przez pracowników.

W przypadku awarii urządzenia pracownicy opisywali globalnie polecenia dotyczące tych urządzeń, natomiast w przypadku „odstawienia” mogła istnieć

konieczność szczegółowego opisu przebiegu zdarzenia poprzez napisanie wyjaśnień. Decydowało o tym kierownictwo, a stwierdzone nieprawidłowości i działania pracownika niezgodne z instrukcją szczegółowej eksploatacji kotła OP-230 mogły skutkować obniżeniem pracownikowi premii. Bywały też sytuacja, tak jak w przypadku awarii z dnia 22 kwietnia 2008 r., że kierownictwo uznawało, iż wystarczy zapis w dzienniku operacyjnym, ponieważ nie było zastrzeżeń do działań pracownika.

B. T. w dniu 22 kwietnia 2008 r. zakończył pracę o godzinie 6<sup>00</sup>. W drodze powrotnej z pracy autobusem linii 64 doznał zawału mięśnia sercowego prowadzącego do ostrej niewydolności krążenia i w końcowym efekcie do śmierci. W wyniku oględzin i sekcji zwłok stwierdzono u zmarłego miażdżycę tętnic wieńcowych bardzo znacznego stopnia, przerost mięśnia sercowego lewej i prawej komory serca, bliznę pozawałową tylnej ściany lewej komory mięśnia sercowego, otłuszczenie serca, otyłość i masywny obrzęk oraz przekrwienie płuc. Tętnice wieńcowe były w świetle wybitnie wąskim, co nie pozwalało na wprowadzenie nożyczek, ich błona wewnętrzna wykazywała liczne szarozółte zgrubienia w znacznym stopniu zwężające ich światło, a tkanka tłuszczowa wniknęła mięsień sercowy uszkodzając go. Zmiany makroskopowe świadczyły o wybitnie zaawansowanych zmianach miażdżycowych i ostrym niedokrwieniu mięśnia sercowego, nasilonej miażdżycy ściany tętnicy z obecnością ubytków kaszowatych, włóknień i szkliwienia oraz masywnych zwapnień, a także zwężeniu światła w 70 procentach. Mąż powódki cierpiał na zaawansowaną chorobę niedokrwinną serca spowodowaną miażdżycą tętnic po przebyłym zawale mięśnia sercowego w zakresie ściany tylnej lewej komory. Badanie histopatologiczne wykazało zmiany miażdżycowe bardzo zaawansowane oraz cechy ostrego niedokrwienia mięśnia sercowego, co oznaczało świeży zawał serca. Stan anatomiczny naczyń wieńcowych i zaburzenia gospodarki lipidowej mogły spowodować nagły zgon w każdej chwili, bez związku z wykonywanymi czynnościami. Mąż powódki nie leczył się kardiologicznie, a powódka nie wiedziała, że już wcześniej przebył on zawał serca.

W załączniku do protokołu wypadku nr A1/2008 sporządzonym w dniu 9 czerwca 2008 r. zespół powypadkowy uznał, że omawiane zdarzenie w postaci

śmierci nie powstało z przyczyny zewnętrznej. Brak było związku z pracą i dlatego nie można zgonu uznać za wypadek pracy. Zgłoszone przez powódkę uwagi i zastrzeżenia do protokołu doprowadziły - po ich rozpoznaniu - do ustaleń tożsamyh z poprzednimi.

W pozwie powódka domagała się sprostowania protokołu powypadkowego nr A1/2008 z dnia 9 czerwca 2008 r. przez ustalenie, iż zgon wskutek zawału mięśnia sercowego, któremu uległ jej mąż w dniu 22 kwietnia 2008 r., był wypadkiem przy pracy.

Sąd Rejonowy oddalił powództwo, wskazując, że w sprawie nie została spełniona przesłanka z art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz. U. z 2002 r. Nr 199 poz. 1673 ze zm., zwanej dalej ustawą wypadkową), albowiem zgon pracownika nie został wywołany przyczyną zewnętrzną i był niewątpliwie następstwem schorzenia samoistnego. Powołany w sprawie biegły kategorycznie stwierdził, że stopień zaawansowania choroby wieńcowej u męża powódki był na tyle wysoki, że zgon mógł nastąpić w każdej chwili, niezależnie od charakteru podejmowanych w tym czasie czynności, a tylko przypadkowo wystąpiła „koincydencja czasowa między wystąpieniem zawału a dniem awarii”. W świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego, zewnętrzną przyczyną wypadku może być również nadmierny wysiłek fizyczny (psychiczny) pracownika, za który może być uważana praca człowieka dotkniętego schorzeniem samoistnym wykonywana jako codzienne zadanie w normalnych warunkach. Wysiłek fizyczny powodujący w czasie pracy uszkodzenie organu wewnętrznego pracownika dotkniętego schorzeniem samoistnym może prowadzić do uznania zdarzenia za wypadek przy pracy, jeżeli wysiłek ten, będący zdarzeniem zewnętrznym, w sposób istotny przyspieszył lub pogorszył istniejący już stan chorobowy. Z kolei kwalifikacja zawału serca, będącego na ogół wynikiem rozwoju samoistnych schorzeń kardiologicznych, jako wypadku przy pracy wymaga jednoznacznego wykazania, że przyczyna zewnętrzna tego zdarzenia pozostawała w związku z wykonywaniem obowiązków pracowniczych. Taki związek występuje tylko w jednoznacznie potwierdzonych przypadkach gwałtownego, oczywiście nadmiernego wysiłku fizycznego bądź wystąpienia głębokiego stresu psychicznego, związanych z

szeroko rozumianymi warunkami wykonywania pracy zawodowej. Zatem zawał mięśnia sercowego może być uznany za wypadek przy pracy, jeżeli nastąpił w czasie wykonywania pracy w normalnych warunkach przez pracownika dotkniętego schorzeniem samoistnym na skutek przyczyny zewnętrznej lub wystąpienia dodatkowych zdarzeń, które w konkretnych okolicznościach mogą być uznane za współsprawcze przyczyny zewnętrzne. W ocenie Sadu Rejonowego, art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej, stanowiąc o nagłym zdarzeniu wywołanym przyczyną zewnętrzną wymaga jednoczesnego wystąpienia przyczyny i skutku. Nie odpowiada zatem wymogom tego przepisu odległe w czasie niekorzystne działanie na organizm pracownika czynników zewnętrznych nawet, jeżeli ich następstwem jest przyśpieszenie zmian chorobowych. Ponadto, wbrew twierdzeniom powódki, powstała w dniu 22 kwietnia 2008 r. awaria nie stanowiła dla zmarłego okoliczności nadzwyczajnej, mogącej wywołać niewspółmierną reakcję stresową. Usterki w sezonie grzewczym był niejako wpisane w rytm funkcjonowania zakładu, a ich usuwanie stanowiło część obowiązków pracowniczych, czego mąż powódki miał pełną świadomość zarówno z uwagi na informacje dostarczone podczas szkoleń bhp, jak i praktyczne doświadczenia nabyte w toku wieloletniej pracy. Awaria z dnia 22 kwietnia 2008 r. stanowiła typowy i powtarzający się przykład odstępstwa od prawidłowego funkcjonowania sprzętu w końcówce sezonu grzewczego, a jej przebieg nie wymagał nawet złożenia wyczerpujących wyjaśnień na piśmie. Nie można przypisać cech wyjątkowości stresowi związanemu z występowaniem typowych i nieuniknionych awarii. Tym samym brak było podstaw dla przyjęcia, że współprzyczyną zgonu B. T. był stres spowodowany warunkami pracy. Co prawda zareagował on nerwowo na zaistniałą sytuację, co spowodowało u niego zaczerwienienie okolic twarzy i szyi, jednakże stanowiło to normalną reakcję fizjologiczną na zdenerwowanie. W toku usuwania awarii nie wystąpiły objawy zawału ani żadne inne dysfunkcje organizmu, a zgon nastąpił dopiero kilka godzin później. Sąd Rejonowy uznał zatem, że stres wywołany opisaną sytuacją nie mógł stanowić istotnego czynnika prowadzącego do zawału serca, który wystąpił z kilkugodzinnym opóźnieniem. Jak wskazał biegły, mechanizm takiego stanu chorobowego polegał na kurczu naczyń mięśnia sercowego, co następuje natychmiast po powstaniu zewnętrznej przyczyny, tymczasem naczynia krwionośne

zmarłego z uwagi na bardzo zaawansowany stan miażdżycowy nie poddawały się kurczeniu, a zatem mechanizm stresu nie mógł w tym przypadku zadziałać. W środowisku pracy męża powódki nie wystąpiły również czynniki powodujące jego nadmierne fizyczne obciążenie, jego praca wiązała się z obsługą kontrolerów urządzeń zautomatyzowanych. Poszkodowany w tym dniu nie pracował w godzinach nadliczbowych i nie wykazywał oznak przemęczenia pracą. W konsekwencji Sąd Rejonowy uznał, że jedyną przyczyną nagłego zgonu B. T. była daleko posunięta choroba niedokrwienna serca wywołana miażdżycą, zaburzeniem gospodarki lipidowej, nadciśnieniem i nadwaga oraz przebyty zawał mięśnia sercowego ściany tylnej, zaś śmierć w wyniku zawału w dniu awarii stanowiła jedynie „koincydencję czasową” tych zdarzeń.

W apelacji powódka zaskarżyła wyrok Sądu Rejonowego w całości zarzucając mu naruszenie art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej oraz art. 233 § 1 k.p.c. przez brak obiektywnej i wszechstronnej oceny zebranego materiału dowodowego, w szczególności opinii biegłego kardiologa, która z jednej strony wyklucza związek przyczynowy między zawałem serca jej męża a stresem wywołanym awarią kotła. Ponadto wskazywała, że stan zdrowia zmarłego był tak zły, iż w każdej chwili mogło dojść do nagłego zgonu, dlatego jej mąż nie powinien wykonywać odpowiedzialnej i wyczerpującej pracy operatora kotła. Dopuszczenie go do pracy mimo tak złego stanu zdrowia oznacza, że wydane mu okresowe zaświadczenie lekarskie zawierało błędną ocenę jego zdolności do pracy. Skoro taka okoliczność ujawniła się w toku postępowania, a konkretnie w opinii biegłego, to Sąd *meriti* oceniając materiał dowodowy powinien ją wziąć pod uwagę, tym bardziej że była to okoliczność istotna, gdyż jej stwierdzenie pozwalało przyjąć, że wystąpiła zewnętrzna przyczyna wypadku.

Rozpoznając apelację Sąd Okręgowy nie dopatrywał się uchybień Sądu pierwszej instancji w dokonaniu ustaleń faktycznych, a także w ocenie prawnej sprawy. Zdaniem Sądu Okręgowego, apelacyjny zarzut braku obiektywnej oceny materiału dowodowego ograniczał się jedynie do polemiki z ustaleniami poczynionymi w wyroku Sądu pierwszej instancji i wyprowadzonymi z tych ustaleń wnioskami, bez powołania nowych dowodów. Tymczasem te ustalenia i wnioski mieszczą się w granicach przysługującego sądowi uprawnienia do swobodnej

oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.). Powódki twierdziła, że stan zdrowia zmarłego był tak zły, iż nie powinien on być dopuszczony do pracy na danym stanowisku. Jednak w toku postępowania pierwszoinstancyjnego powódka przez cały czas konsekwentnie próbowała wywieść, że przyczyną zawału mięśnia sercowego jej męża był stres, nie zaś dopuszczenie go do pracy pomimo złego stanu zdrowia. Sąd Rejonowy przeprowadził dowód z pisemnej oraz ustnej opinii biegłego kardiologa, który kategorycznie wykluczył stres jako przyczynę spornego zdarzenia. Biegły podkreślił, że stres może spowodować u danej osoby kurcz naczyń mięśnia sercowego. Naczynia krwionośne zmarłego były dotknięte tak silnymi zmianami miażdżycowymi, że nie mogły poddać się kurczom. Z sekcji zwłok wynikało, że trudno było w naczynia wprowadzić nożyczki. Po wydaniu tej opinii powódka nie składała innych wniosków dowodowych, co oznacza, że nie pojawiły się żadne wnioski na okoliczność tego, czy istniały jakiegokolwiek inne przyczyny wypadku przy pracy. Nie podnoszono w toku postępowania przed Sądem Rejonowym zarzutu, że zaświadczenie lekarskie dopuszczające zmarłego do pracy na danym stanowisku było obiektywnie nieprawidłowe. Zarzut taki pojawił się dopiero przed Sądem drugiej instancji. Z tego względu Sąd ten pominął go w oparciu o art. 381 k.p.c. Powódka była reprezentowana od samego początku przez profesjonalnego pełnomocnika, postępowanie dowodowe trwało wystarczająco długo i przed ostatnią czynnością - przesłuchaniem stron z ograniczeniem tego dowodu do przesłuchania powódki - Sąd odebrał od jej pełnomocnika oświadczenie, że nie zgłasza już żadnych wniosków dowodowych. Z tych względów należało oddalić apelację powódki jako bezzasadną na podstawie art. 385 k.p.c.

W skardze kasacyjnej pełnomocnik powódki zarzucił naruszenie przepisów postępowania w sposób, który miał istotny wpływ na wynik sprawy, w szczególności art. 382 k.p.c. w związku z art. 381 k.p.c., polegające na nierozpoznaniu przez Sąd drugiej instancji wszystkich zarzutów podniesionych w apelacji. Okolicznością przemawiającą za przyjęciem skargi do rozpoznania jest jej oczywiste uzasadnienie z uwagi na to, że zaskarżone orzeczenie w sposób oczywisty narusza wymienione w podstawie skargi przepisy postępowania i tym samym spowodowało nieprawidłową kontrolę apelacyjną Sądu drugiej instancji. Skarżąca wskazała, że Sąd Okręgowy błędnie pominął podniesiony przez nią w apelacji zarzut, iż



zaświadczenie lekarskie dopuszczające jej męża do pracy zawierało obiektywnie błędną ocenę jego zdolności do pracy. Sąd stwierdził, że skoro wcześniej skarżąca wywodziła, iż przyczyną zawału mięśnia sercowego jej męża był stres, to przedstawiona w apelacji nowa argumentacja stanowiła nowy fakt, który w oparciu o art. 381 k.p.c. można było pominąć. Tymczasem w doktrynie fakt jest definiowany jako wszelkiego rodzaju zjawiska i zdarzenia oznaczone w czasie i przestrzeni, byłe lub współczesne, a także stany świata zewnętrznego i stany psychiczne (np. zamiar, wola, zgoda). Zaświadczenie lekarskie było jednym z dokumentów załączonych przez pozwanego do odpowiedzi na pozew, a więc zostało wprowadzone do materiału dowodowego na etapie postępowania przed Sądem pierwszej instancji. Twierdzenie, że ta okoliczność została powołana dopiero przed Sądem drugiej instancji nie znajduje oparcia w ustalonym stanie faktycznym. W konsekwencji nie było podstawy do pominięcia tej części materiału dowodowego w oparciu o art. 381 k.p.c. Nie był to nowy fakt, ale nowe uzasadnienie ustalonego przez Sąd pierwszej instancji stanu faktycznego. To nowe uzasadnienie podnoszonego przez skarżącą zarzutu nie prowadziło do przeprowadzenia jakichkolwiek czynności procesowych, a więc nie naruszało zasad koncentracji materiału dowodowego i szybkości postępowania. Pomijając przedstawiony w apelacji zarzut dotyczący wzmiankowanego wyżej zaświadczenia lekarskiego, Sąd drugiej instancji pominął tym samym część zebranego materiału dowodowego. W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się, że zaświadczenie lekarskie zawierające obiektywnie błędną ocenę zdolności do pracy pracownika może być uznane za przyczynę zewnętrzną wypadku przy pracy. Gdyby więc Sąd Okręgowy nie pominął tego fragmentu materiału dowodowego, to mógłby wydać inne rozstrzygnięcie. Z tego właśnie powodu należy uznać, że wskazane uchybienia mogły mieć istotny wpływ na wynik sprawy, a przeprowadzone przed Sądem Okręgowym postępowanie nie odpowiadało modelowi apelacji pełnej przyjętej przez polską procedurę cywilną. W konsekwencji skarżąca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Ł. oraz o zasądzenie od pozwanej na rzecz skarżącej kosztów dotychczasowego postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego za

postępowanie przed Sądem pierwszej i Sądem drugiej instancji oraz kosztów postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna jest usprawiedliwiona, gdyż zaskarżony wyrok został wydany przedwcześnie, bez potrzebnego rozeznania okoliczności istotnych do prawidłowego wyrokowania. Przyjmując, że skarżąca nie wykazała niezbędnej inicjatywy dowodowej Sąd drugiej instancji nieprawidłowo uznał za nieistotne wyjaśnienie okoliczności ewidentnie koniecznych do wyjaśnienia sprawy w oparciu o art. 381 k.p.c., który uprawnia sądy do pominięcia tzw. nowości dowodowych, jeżeli strona mogła je powołać w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, chyba że taka potrzeba taka wynikła później. W rozpoznawanej sprawie, w ocenie Sądu Najwyższego, skoro Sąd drugiej instancji uznał, iż skarżąca postawiła zarzut wydania obiektywnie nieprawidłowego wydania zaświadczenia lekarskiego dopuszczającego pracownika do pracy, której z punktu widzenia medycznego wykonywać nie powinien, chociaż nie postawiła takiego zarzutu w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, to wyjaśnienie tej istotnej okoliczności sprawy nie mogło być zakwalifikowane jako niepotrzebne lub spóźnione w rozumieniu art. 381 k.p.c. Jeżeli bowiem z opinii pisemnej i uzupełniającej biegłego kardiologa wynikało, że stan zdrowia pracownika (męża skarżącej) był tak radykalnie krytyczny z powodu istotnych schorzeń kardiologicznych, które w każdym czasie lub miejscu mogły spowodować i doprowadziły do jego śmierci, to bez odniesienia się do zaświadczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań zdrowotnych i o zdolności do wykonywania pracy oraz bez sprawdzenia jego prawidłowości ze względu na dopuszczenie do wykonywania pracy, której pracownik dotknięty tak istotnymi schorzeniami nie powinien wykonywać, przedwczesne było wykluczenie wypadkowego charakteru ustalanego zdarzenia z odwołaniem się do art. 381 k.p.c., nawet jeżeli skutek (śmierć pracownika) wystąpiła „z opóźnieniem” w drodze z pracy do domu. W judykaturze przyjęto bowiem, że dopuszczenie pracownika do pracy na podstawie zaświadczenia lekarskiego zawierającego obiektywnie błędną ocenę jego zdolności do pracy może stanowić zewnętrzną współprzyczynę wypadku przy pracy, jeżeli praca wykonywana w dniu zdarzenia mogła prowadzić do zawału serca w przebiegu radykalnych samoistnych schorzeń kardiologicznych

pracownika (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 listopada 1999 r., II UKN 208/99, OSNP 2001 nr 5, poz. 172). Dlatego w celu potrzebnego i niezbędnego zweryfikowania takiej okoliczności Sąd Najwyższy wyrokował jak w sentencji na podstawie art. 398<sup>15</sup> k.p.c., uznając za usprawiedliwiony kasacyjny zarzut błędnej wykładni i niewłaściwego zastosowania art. 381 k.p.c.

/tp/